

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi trzy razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnieniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Feliksa.
Jutro: Ofiarowanie NMP.
Pojutrze: Cecylii.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 7 36 zach. 4 56.
Jutro „ „ 7 37 „ 4 0.
Pojutrze księ. ws. 4 33 za. we dnie.

Na miesiąc grudzień

można teraz na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich zapisywać »Gazetę Olsztyńską«.

»Gazeta Olsztyńska« z dodatkiem »Gość niedzielny« kosztuje na miesiąc grudzień na wszystkich pocztach tylko 34 fen., z odnośnieniem w dom przez listowego 42 fen.

Wiarusy! Zapisujcie, czytajcie, rzućcie rzajcie »Gazetę Olsztyńską«.

Z pola walki.

Z Londynu nadszedł telegram, dotychczas niepotwierdzony, że Burowie uderzyli całą potęgą na Ladysmith i że podczas walki poległ generał Burów Joubert. Telegram londyński, donosząc o napadzie na miasto, nie wspomina, że Burowie zostali odparci, o śmierci naczelnika Burów pisze tylko, że taka krąży pogłoska. Bliższych szczegółów dotychczas nie ma.

Londyn, 15 listopada. Przed zatoką Delagos krzyżować będą statki angielskie i strzedz jej pilniej, aniżeli dotychczas, ponieważ wykazało się, że Burom dowożono zapasy amunicji.

Z Estcourt wyjechał pociąg opancerzony w kierunku zajętą przez Burów Colenso, ale nigdzie nie dostrzegł nieprzyjaciela. Jadąc z powrotem zabrał murzyną, który szedł z Ladysmith. Opowiadał on, że Burowie ostrzeliwali miasto ze sześciu dział 24 funtowych i że angielskie działa okrętowe milczały. Mimo to Anglicy ponieśli nieznaczne tylko straty.

Sily wojenne Anglii w Transwalu wynoszą obecnie około 35,000 tysięcy żołnierza. Do Kapsztatu przybyło w ostatnich dniach 18,522 chłopca.

O Burach pod Ladysmith donoszą, że u nich głód panuje i że wielu Burów orańskich poszło już do domu. Natomiast z kąd nadeszła depecha, że Ladysmith już się znajduje w rękach Burów i że generał White jest ciężko ranny.

Z Londynu donoszą, że urząd ministra wojny nie otrzymał potwierdzenia wiadomości o śmierci generała Jouberta.

O potyczce Burów z pociągiem opancerzonym donoszą z Maritzburga. Pociąg wyjechał z Estcourt i w połowie drogi do Colenso wykoleił się, przyczem dwa wozy wywróciły się; Burowie w miejscu tem wyjęli bowiem szyny. Zaraz po wypadku zaczęli strzelać z dział i karabinów, poczem pociąg zajęli i zniszczyli zupełnie. Równocześnie wysłali aż pod Estcourt patrole, które ucierały się z przedniemi strażami angielskimi.

Anglicy stracili 23 ludzi, przyczem z połowy kompanii fizylierów dublińskich wróciło dotychczas 15. Jedno 7 funtowe działo angielskie zostało granatami Burów rozbite.

Wiadomość o znacznej liczbie Burów i dział świadczyłoby o tem, że Burowie Ladysmith już wzięli i że idą naprzód na Estcourt.

Co tam słyhać w świecie?

— **Niemcy.** Cesarz wraz z cesarową i dwoma synami, wyjechał w piątek rano z Berlina do Kilonii. W sobotę rano o godz. 8

wyjechało całe cesarskie towarzystwo parowcem do Anglii, — by odwiedzić 80 letnią babkę i prababkę, królową angielską. Za przybyciem rodziny cesarskiej do pałacu królewskiego w Windsorze, nie wystąpi wojsko angielskie w szpalerach, bo odwiedziny mają mieć czysto prywatny charakter. Mimo to — piszą gazety — będzie w Windsorze mowa o sprawach politycznych.

— Biskupi bawarscy postanowili na wspólnych naradach w Freysingu wystąpić gorliwie przeciw pijaństwu, które tyle sprowadza złego. W tym celu mają się tworzyć liczne bractwa wstrzemięźliwości. Niektórzy biskupi wydali już stosowne listy pasterskie. Papież ich usiłowania gorąco pochwalit.

— Niemieccy podoficerzy w Paryżu. Niemcy biorą, jak wiadomo, udział w wszechświatowej wystawie w Paryżu. Dla pilnowania niemieckiego oddziału na wystawie wysłani zostaną do Paryża dwaj niemieccy podoficerzy. Ubrani będą po cywilnemu, bo na ziemi francuskiej nie wolno im się ubierać w wojskowe mundury niemieckie. W Paryżu otrzymają wolną kwaterę i każdy po 10 m. dziennie.

— W Oldenburgu panuje u dworu książęcego zwyczaj zapraszania wszystkich posłów do sejmu, krótko przed otwarciem sejmu na obiad do dworu. W tym roku poraz pierwszy wybrano do sejmu oldenburskiego socjalistę, ale mimo to, że socjaliści jawnie okazują niechęć głowom ukoronowanym, książę socjalistę na obiad zaprosit także. Socjalista mimo to na obiad nie przyszedł, tłumaczył się, że w dniu tem było zebranie w pobliskim mieście na którym musiał przemawiać.

— Co się stanie z nowym projektem floty, — nikt dotąd nie wie, bo stronnictwa w parlamencie jeszcze się nie naradziły i stanowiska nie zajęły. Ogólnie jednak sądzą, że opozycja będzie wielka. Rozwiązania parlamentu i nowych wyborów nie boją się stronnictwa, bo rząd grozi tem prawie na każdej sesji i namyślił się dobrze, zanim do rozwiązania parlamentu przystąpi. — Rząd francuski podobno już także zamysła przyspieszyć budowę okrętów wojennych. Taka wiadomość nadeszła z Paryża do Berlina.

— Nad projektem kanałowym miał cesarz w środę dłuższą konferencją z 4 ministrami. Chodziło o to, jak projekt rozszerzyć, żeby wszystkie prowincje zadowolnić.

— Na uniwersytet berliński zgłosiło się teraz przeszło 300 młodych panien i starszych kobiet, które słuchają rozmaitych nauk. Kobiety coraz więcej poświęcają się studjom.

— **Na Węgrzech** za używanie tortur w więzieniu skazano sędziego Kolomana Schabo na trzy lata więzienia, notaryusza Goebela na rok, sekretarza Molnara na półczwarta roku więzienia. Kazali oni pewnemu człowiekowi posadzonemu niewinnie o kradzież pieniędzy gminnych zadawać w więzieniu różne męczarnie, tak że nieszczęśliwy okaleczał. Wszyscy trzej

nie byli z wyroku zadowoleni i odwołali się do wyższego sądu.

— **W Hiszpanii** ludzie nie chcą płacić podatków, bo im się wydaje niepotrzebna, że rząd utrzymuje tyle wojska i tak wysokie płace pensje urzędnikom. Ruch przeciw płaceniu podatków ma główne siedlisko w Barcelonie, rząd tam uwięził wielu kupców za opór, jaki stawiają. Teraz ich z więzienia wypuścił, i termin zaplacenja przedłużył do piątku. Mimo to wszyscy kupcy i przedsiębiorcy barcelońscy postanowili podatków nie płacić. Co rząd zrobi, trudno przewidzieć, bo do każdego wysłać komorników i potem urządać licytacyi trudne do przeprowadzenia. Dla tego też uważają obecne położenie rządu za bardzo trudne.

— **Anglia.** Królowa wyraziła życzenie, aby każdy żołnierz w południowej Afryce na wojnie będący otrzymał podarek gwiazdkowy. W ministerstwie wojny zastanawiają się teraz nad sposobem, w jakiby to życzenie starej królowej najlepiej spełnić się dało. — W Liwerpolu spaliły się bardzo znaczne zapasy siana, które miano wysłać do Afryki jako paszę dla koni i mułów wojskowych. Stratę obliczają na 5 milionów. — Oprócz istniejących kłopotów przybył Anglii jeszcze jeden nowy i to niemały. Oto znany Mahdi w Sudanie, poniżej Egiptu, zebrawszy znaczne nowo sily, znowu się rusza. Trzeba więc będzie znowu iść z nim w zapasy. W tym celu głównodowodzący generał angielski Kiczener, który bawił w Kairze, stolicy Egiptu, natychmiast wyjechał do Sudanu.

— **Turecja.** W Carogrodzie utrzymują się uporczywie pogłoski o wielkiem sprzysiężeniu na życie sułtana. Do niektórych gazet niemieckich doniesiono, że aresztowano tam bardzo wielu wybitnych Turków, zaliczających się do stronnictwa młodotureckiego za to, że pada na nich podejrzenie, iż należeli do owego spisku. Czy tak faktycznie ma się rzecz z owym spiskiem, trudno oczywiście wiedzieć. Sułtan turecki żyje w ustawicznym strachu, a że partya młodoturecka pragnie reform dla Turcyi, łatwym być może, iż pod pozorem sprzysiężenia usuwa się różnych nie miłych politycznych ludzi. W ten sposób już dużo ludzi w Turcyi ze świata zglądono, albo do więzienia wtrącono. Na półwyspie bałkańskim takie rzeczy nie należą do rzadkości, czego dowodem stósunki w Serbii, tam Milan także się pozbył swych politycznych przeciwników, wsadzając ich do ciężkiego więzienia po prostu tylko dla tego, że mu byli niewygodni.

— **Na Filipinach** z powodu pory de-szczowej nie mogą Amerykanie posuwać się w głąb kraju. Mimo to zdołał generał Weeler, dowódzca straży przednich na północy, zająć dwa ważne punkta w pobliżu Tarlacu, gdzie się okopał wódz powstańców Aguinaldo. Aby się utrzymać w zajętych punktach, zmuszony jest Weeler budować drogi i kolej żelazną, gdyż bez dogodnych środków komunikacyjnych Amerykanie bywają bezsilni.

— **W Chinach** zamerdowano dwóch oficerów francuskich. Francuzi podejrzewają Anglików, że umyślnie Chińczyków podburzają, aby odwrócić uwagę Francuji

od Transwału i że taką samą prowadzą politykę wobec Japonii i Rosji. Gazety francuskie wzywają rząd, aby za to morderstwo zażądał od Chin wynagrodzenia w formie jakiegos wybrzeża z portem. Gazety francuskie żalują, że dyplomacja francuska z obawy przed niepowodzeniem wystawy światowej w Paryżu jest zupełnie bezczynną, i nie chce nigdzie wszczynać zatargów.

Wiadomości kościelne.

Chełmińska dyecezya. Pelplin. Restauracja kościoła katedralnego jest nareszcie po pięcioletnich pracach ukończoną. Obecnie odnawiają resztę krużganków i salę książęcą, w której mieści się biblioteka dyecezalna. W ogródku krużgankowym w tak zwanej patelni, przybudowano w stylu stósownym ósmioboczną jakoby kapliczkę do umieszczenia tam przyborów kościelnych. — Ks. wikary Piotr Dunajski z Lipienek, w dekanacie nowomiejskim, został administratorem probostwa w Jeżewie.

Rzym. Chorująca na raka we wnętrzościach 21-letnia panna, uzdrowiona została niespodziewanie po nowennie, którą odprawiła w maju br. na cześć Dziewicy Orleańskiej, Joanny d'Arc. Będzie to pomocnym do stwierdzenia świętości tej sławnej dziewicy francuskiej z 15 stulecia. Francuzi proszą też usilnie o beatyfikację 16 Karmelitanek, które 17 lipca 1794 ścięte zostały przez gilotynę rewolucjonistów.

Z blizka i z daleka.

* **Olsztyn.** Wybory do rady miejskiej wypadły w II-giej i I-szej klasie niepomysłnie dla katolików. Wybrani zostali w drugiej klasie 3 ewangelicy, pp. inspektor podatkowy Hsman i sekretarz kolejowy Mohr na 6 lat, właściciel drukarni Bludau na 2 lata. W pierwszej klasie wybrani zostali dwaj żydzi (właściciele fabryki R. Raphaelson i J. Laddendorf) i dwaj ewangelicy (właściciel fabryki Gauer i adwokat Grass).

Zuch Marysia.

(Ciąg dalszy.)

To też mało co spała w nocy, tak ją coś za gardło ścisnęło. Nazajutrz robota nie szła jej rażno, bo, co prawda, i wicher był północny, i mroził ręce, a pod wieczór głowa ją rozboleła tak mocno, że ledwo buraki obrzywać mogła.

Przez trzy dni nie dawała się dziewczyna chorobie. Łamała ją po kościach, ziębiło, ale ona nie zważała na to i precz chodziła do roboty. Buraki już wykończano. Wreszcie kiedy oddała ostatni korzec, siły ją całkiem opuściły.

Dowlekała się po malutku do chałupy i padła jak nieżywa na łóżko. Całą noc leżała w gorączce.

Pawłowa myślała, że rano córce zrobi się lepiej; ale widzi, że dziewczynie coraz gorzej. Złęka się kobiecina i pobiegła co tchu po Witeczakową.

Marysia uśmiechnęła się do chrestnej matki, ale wnet oczy zamknęła, bo ból okropny w głowie nie pozwalał jej nawet spojrzeć na światło. Twarz i całe ciało miała rozpalone, a narzekała na zimno i na ból we wszystkich kościach.

— Nic innego, kumo kochana, — mówi Marcinowa, — jeno ktoś urok zadał, albo zły wiatr owionął, a może i to i to do kupy się zeszło. Boć Pan Jezus zimno w te dnie spuścił, a Jasiek mówił, że zezowata Kaśka z okrutną złością na Marysię ślepiami ciskała.

— Trza iść zawczasu do Filipowej, — mówi Pawłowa strapiona. — Niech przyjdą odczynić uroki i zaradzić co na gorączkę, bo mnie strach bierze o dziewczuchę, tak jakoś okrutnie zaniemogła. Ostańcie tu chwilkę, ja zareńko wrócę.

Narzuciła chustkę i na wieś pobiegła.

Marcinowa s' dla na ławie i wpatrywała

— W jednym z domów przy ulicy Gutschackiej znaleziono na górze obwiniełego w szmaty trupa nowonarodzonego dziecka. Okrutnej matki dotąd nie wysłędzono.

— Kontrolka wojskowa w Wartemborku z powodu uroczystości św. Andrzeja przełożoną została z 30 na 29 listopada rano o 9 dla miasta Wartemborka, po południa o 2 dla miejscowości: Skajwoty, Krupoliny, Mokiny, Zapuny Małe i Duże, Kierzliny, Kuehorn, Jedzpark, Ruszajny, Dobręg, Mała Dąbrówka, Duże Maruny, Nowe Maruny, Stary Wartembork, Orzechowo młyn, Neurode (?) Bogdany, Kapliny, Lęgajny, wieś i majątek, Szypcy. — Kontrolki naznaczone na środę, 29 listopada rano o 8 w Kramerowie i po południu o 2 w Kronowie, odbędą się także.

— Na tutejszym targu płać za korzec: żyta 5,40—5,50, pszenicy, 6,40—6,50, jęczmienia 4,00, owsa 3,00, grochu białego 5,50, kartofli 1,40—1,50 m.

— Z izby karnej, 16 listopada. Służąca Otylia Kerska z Ostrudy, oskarżona o przestępstwo paragrafu 17 nr. 3 prawa karnego, skazana została na 2 lata domu karnego i utratę praw honorowych przez 3 lata. Sprawa ta toczyła się przy zamkniętych drzwiach. Właściciel domu Jan Karolczak z Ostrudy skazany został przez tamtejszy sąd ławniczy za niebezpieczne pokaleczenie na 3 miesiące więzienia. Na apelacją zniżyła mu tutejsza izba karna na 2 miesiące karę. — Formiarz Max Gruebenau z Inowrocławia, który za wspólnie zakłócenie spokoju domowego skazany został przez sąd ławniczy w Ostrudzie na 2 miesiące więzienia, założył przeciw temu wyrokowi apelacją. Izba karna zniżyła mu karę na 6 tygodni więzienia. — Rzeźnik August Seheyk z Bartniejstrony, został przez sąd ławniczy w Szczytnie skazany na 10 dni więzienia za niedopełnienie środków ostrożności. Apelacją jego przeciw temu wyrokowi izba karna odrzuciła. — Posiedziciel Józef Rykowski z Gietrzwałdu za spowodowanie okaleczenia z nieostrożności skazany został na 20 m. kary lub 4 dni więzienia. Skutkiem nieokrycia kół

się w leżącą jak bez duszy Marysię. Dziewczyna drzemała szepcząc coś ciągle niezrozumiale i ciężko wzdychając.

Pawłowa nie bawiła długo. Przyprowadziła niemłodą kobiecinę. Ta zbliżyła się do łóżka chorej, przyjrzała jej się dobrze, a potem wzięła garnuszek z wodą i zaczęła do niego wrzucać węgle żarzące i czarne, mamrocząc coś pod nosem. Kумы przypatrywały się jej z ciekawością.

— Nie co, jeno uroki, — szepcze w końcu wyraźniej Filipowa; — odmówiłam do trzeciego razu, to powinno prędko ustąpić. Nie trza na to nic robić, i broń Boże, doktora nie przywozić, bo od tych aptecznych proszków jeszcze się bardziej uroki w niej zatrzymają.

Kobieciny pogwarzyły jeszcze trochę, pokłiwały głowami mówiąc o złych ślepiach zezowatej Kaśki. W końcu Filipowa dostała serek w nagrodę i odeszła na wieś z Marcinową.

Pawłowa nabrała otuchy po odczynieniu uroków. Wzięła się do roboty w izbie, gotowała wieprzkom.

Ale biednej rozgorączkowanej Marysi coraz straszniejsze przywidziały się rzeczy. To jej się zdawało, że Małas wygania ją z chałupy, a syn jego orze pod samymi oknami; to znów czuła wyraźnie, że idzie przez wieś, a wszyscy z niej się śmieją i wołają: „Chytra do roboty, ale o zbytkach nie zapomina, to wstyd dla takiej młodej dziewczyny“. Wszyscy mieli oczy zezowate, tylko Jasiek Witeczak miał proste, ale nic nie mówił, jeno mu lzy ciurkiem ciekły. Marysia wyciągnęła do niego ręce, by ją bronił, a on znikł jej z przed oczu.

Wszystko to majaczyło się Marysi ni to we śnie, ni to na jawie.

Z początku leżała spokojnie, ale z nadzieją nocy zrywać się zaczęła. Chwytała matkę za ręce i z wystraszonemi oczyma wołała:

— To nie prawda! ja nic złego w lesie nie robiłam, matusio, nie wierzei!

Po chwili zaś znowu:

przy sieczkarni okaleczał u oskarżonego wyrobnik Józef Kalender i długi czas leżeć musiał w lazarecie. — Chalupnik i krawiec Jaa Barwiński z Starego Marcinkowa, który był oskarżony, że w latach 1897, 98 i 99 zaorał część wądrody wiejskiej, i nie uważał na granicę, został uwolniony.

— W Kudypach odbyło się w zeszłym tygodniu polowanie z naganką, w czasie którego zdarzył się zabawny wypadek: W czasie strzelaniny wyleciał zajęc z zarosli i skoczył wystraszony naganiaczowi Burchertowi pod sukmanę. B. zajęca trzymał za pazuchę, ale oficer rozkazał, aby go puścił, gdyż chce go zastrzelić. B. puścił zajęca, oficer strzelił dwa razy — ale zajęc zupełnie cały powędrował do lasu.

* **Stęki.** Jak już pisaliśmy, sprzedał posiadziciel p. Jan Ziemecki swą posiadłość przeszło 300 mórg obszaru mającą, soltysowi p. Wenkiemu za 45 tysięcy mrk. Na posiadłości tej był dość dobrze utrzymany las, który teraz p. Wencki sprzedał pewnej firmie w Ostrudzie za 25 tysięcy m. i otrzymał natychmiast 18 tysięcy marek wpłaty.

* **Wartembork.** Nauczyciel pan Stuhmann II złożył w tych dniach w Królewcu egzamin na nauczyciela szkoły średniej.

* **Pasym.** Jedyny syn właściciela dóbr rycerskich i posła do parlamentu pana von Queiss z Małsewa został zabity w Afryce przez krajowców. Młody p. Queiss służył jako lejtnant przy dragonach w Olsztynie i wyjechał w roku zeszłym do Afryki, gdzie tak młodo, gdyż w 27 roku życia, śmierć znalazł.

* **Sztum.** Zawadowcą tutejszego urzędu landrackiego został asesor regencyjny von der Osten z Arnsberga.

* **Lubawa.** Przy wyborach radnych miasta Polacy zyskali 3 mandaty więcej, niż ich mieli dotychczas. Pomiędzy 18 radnymi jest teraz 7 Polaków. Obecnie są w drugiej klasie lekarz dr. Pomierski, w trzeciej rzecznik dr. Kurzętkowski i p. Kantak.

* **Ryjewo,** powiat sztumski. W ubiegłym tygodniu powiesił się posiadziciel Rer-

— Matusieńko, nie przedawajcie gruntu, jak was proszę. O, widzicie, idzie już Małas, trzyma worek z pieniędzmi, a za nim Kaśka stoi. Nie dajcie mnie, matulo, nie dajcie! Oni mnie chcą zabić. O, schowali się za piec, ale ja ich widzę, bo im noga jedna z tej strony została. Antek! wygoń ich z za pieca, wołaj Janka, to ci pomoże. Jeno Kaśki nie bijta!

Po takim wysiłku padała Marysia na poduszkę jak nieżywa.

Pawłowa ręce łamała. Zbudziła Antka, bo jej było straszno jakoś samej, i świeciła lampkę do samego rana.

Nazajutrz zawezwała znów Filipową, a ona powiada:

— To chyba zły wiatr ją owionął. Dajcie chłopakowi dziewczuszną koszulę, niech z nią jedzie do Skorka, on doradzi. Jeno nie zabacz, Antoś, co ci powiedzą.

Antek zmartwiony sam o Marysię, bez której w gospodarstwie radzić sobie nie umiał, pojechał konno do Skorka, a wracając przez całą drogę powtarzał sobie, co mu znachor powiedział. Wróciwszy wpadł do izby zdyszany, i od progu zaraz zaczął:

— Trza stopić w rynce indyczego sadła, wrzucić w to trzy dziewięci gorczycanych ziarenek, wlać pół kieliszka okowity, i dać jej to wypić o zachodzie słońca. A potem, powiadali, żebyście wzięli welny z czarnej owcy garsteczkę, szerści z czarnej krowy, szczeciny z czarnego wieprzka i kilka piór z czarnej kury, i przywiązali do głowy, to albo jej się kołtun zwije, albo zły wiatr przez głowę wyleci.

Pawłowa usłuchana uważnie słów syna. Kazała sobie parę razy powtórzyć, co znachor polecił robić. Wreszcie kazała Antkowi, żeby nie odchodził z izby, a sama pobiegła do sąsiadka po potrzebne do lekarstw rzeczy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ke z Rosenkranz (?) — W ostatnim terminie sprzedaży drzewa płacono po 100 do 110 procent po nad takę.

* **Szembruk** w Grudziądzkiem. W szafie zamordowanego Rautenberga znaleziono w jakiejś skrytce 900 m. Tych pieniędzy morderey więc nie znaleźli, chociaż wszystkie rzeczy z szafy powymowali.

* **Nowe.** W Kwidzyńskich nizinach paliło się w nocy z poniedziałku na wtorek. Łunę, którą tu widać było, uważali tutejsi mieszkańcy za kometa, który wedle nich w ognistej ukazał się formie. Kometę ten przybył w końcu, tak sobie opowiadało, od Kwidzyna i spadł na łąkę w pobliżu miasta, dokąd około 5 rano wielkie gromady ludzi dążyły, aby przyrzeć się komecie i końcowi świata, który tu pod Nowem miał się rozpocząć.

* **Z Torunia** piszą do «Westpr. V.», iż w tamtejszej wyższej szkole dziewcząt i w gimnazjum muszą katolicy uczniowie i uczennice codziennie brać udział w rannej modlitwie, do której bywa używana luterska biblia (!!), «Ojeze nasz» i inne modlitwy bywają odmawiane bez zrobienia znaku Krzyża św. — jak je protestanci odmawiają i śpiewają przytem luterskie pieśni. Katolickie dzieci bywają nawet zmuszane do wyuczenia się na pamięć tekstu do protestanckich pieśni i muszą takowe w godzinach śpiewu wspólnie z innymi śpiewać. — Jeżeli tak jest rzeczywistość, to tylko dziwić się można, iż katolicy rodzice posyłają swe dzieci do szkół wymienionych. Wszakże ich nikt do tego zmusić nie może. — Na walnym zgromadzeniu «Kriegervereinu» w Toruniu, jak donosi «Gazeta Codzienna», przewodniczący uczcił urodziny Marcina Lutera, wielbiąc go jako wielkiego męża. Wobec tego można «Kriegerverein» stawić w jednym rzędzie z lozami masońskimi, do których katolikom, pod grzechem i groźbą ekskomuniki, należeć nie wolno.

* **Z Prus Zachodnich** piszą: Pomimo wszystkich zapowiedzi i poparcia nigdy się nie zbierze znaczniejsze grono słuchaczy na «interesujące wykłady» mówców związku rolniczego (Bund der Landwirthe). Za to zdarza się, jak naprzykład w Kowalewie, że mówca związkowy znajduje się w obec 3 słuchaczy. Ciekawa rzecz, że związek rolników bardzo chętnie łowi Polaków, skoro ich dostanie. W Polskim Ceceynie, gdzie udało się złowić 7 członków, pomiędzy tymi 4 Polaków, zrobiono ks. proboszcza mężem zaufania (co za zaszczyt!) Ale i to nie pomaga. Polaczkowie nie dają się widać na lep zwabić.

* **Kierwałd** w Kwidzyńskim. Z pomocą Bożą zbudowaliśmy tu Bożą mękę, na którą się wszyscy składaliśmy. Mularz p. Drodowski dał grunt pod takąową i sam ją postawił. W niedzielę dnia 5-go bm. odbyło się poświęcenie, a nasz czcigodny ks. proboszcz Kościemski wygłosił nam piękną mowę. W tej mowie wskazywał, jak to innowiercy nas katolików przedrwiwają, gdy pokłon oddajemy wizerunkowi Chrystusa Pana lub Jego Świętym z gipsu, marmuru lub żelaza! Innowiercy naturalnie nie oddają pokłonu wizerunkowi Boga najwyższego, ale niech tylko odsłonią gdzie pomnik jakiego króla ziemskiego, a więc marnego stworzenia Bożego, to naturalnie innowiercy przy odsłonięciu pomnika biją pokłony, a przecież ten pomnik też tylko z marmuru, lub jakiego kruszeu. Za tę piękną naukę i za poświęcenie naszej figury naszemu czcigodnemu ks. Proboszczowi serdecznie dziękujemy.

* **Poznań.** † Zmarł tu w piątek rano śp. dr. Maksymilian Kantecki, naczelny redaktor «Kuryera Poznańskiego», w młodym jeszcze wieku, gdyż liczył dopiero 42 lata. Zmarł był przykładnym synem Kościoła katolickiego, Polakiem gorąco miłującym kraj swój i współbraci i uzdolnionym dziennikarzem i publicystą. Pismu naszemu niejednokrotnie okazywał życzliwość w «Kuryerze Poznańskim», za co zachowamy mu wdzięczną pamięć, a Czytelników naszych prosimy o westchnienie za duszę Zmarłego. Wieczny odpoczynek, racz Mu dać Panie!

* **Inowrocław.** Na dworcu kolei żelaznej popełniono śmiałą kradzież. W chwili, gdy pewna pani z Bydgoszczy pokazywała bilet kolejowy, wyciągnął jej ktoś z kieszeni portmonetkę z 800 markami. Okradzona spostrzegła kradzież zawczasu i dała znać policyi, ale daremnie, złodzieja nie wysłędzono.

* **Berlin.** Samobójstwo popełniło 11 lat życia liczące dziewczę, Dora Weinkopf, przy Metzerstr. 5. Gdy matka ukarała ją za jakieś mniejsze przewinienie, dziecko z wyrazami goryczy wyszło do pobocznego pokoju i wyskoczyło z okna 4 piętra na dół. Skutkiem niebezpiecznych uszkodzeń wewnętrznych krótko po oddaniu do lazaretu zmarło.

* **Z Hamburga** donoszą, że na okręcie «Patria», płynącym z Nowego Jorku do Hamburga, wybuchł na kanale angielskim ogień. Tenże tak szybko się szerzył, że pasażerowie, którzy powyskakiwali z okropnym przerażeniem z łóżek, nie zdolali swych paczek ocalić. Po największej części byli to Niemcy, jadący z Ameryki do kraju; ogółem było ich 150, w tem 40 niewiast i kilkoro niemowląt. Na szczęście pospieszył im statek rosyjski «Ceres» na pomoc i zawiózł do Dover na wybrzeżu angielskim. Przewiezieni zostaną do Hamburga. Kapitan i ludzie z załogi dzielnie się trzymali, nie chcieli opuścić statku lecz gasili ogień, by ocalić okręt, co im cię też podobno po części udało.

Rozmaitości.

Najstarszym człowiekiem w Europie był zmarły w Weltzen w 141 roku życia niejaki Daffeberg, służący w wojsku jako żołnierz do 90 roku życia. Do ostatnich dni zachował on zupełną przytomność umysłu i w sędziwym wieku pracował nad brzegami Dunaju przy budowie bulwarów. Deffberg urodził się w dniu siedemnastej rocznicy urodzin cesarza Józefa II; Mozart liczył wówczas dwa lata, Schiller zaś przyszedł na świat o rok później. Gdy urodził się Napoleon I, Deffberg miał lat 11, w dniu urodzenia Beethovena dwanaście, cesarz Wilhelm I zastał Deffberg'ego już dojrzałym człowiekiem.

Smutne przepowiednie dla rodu ludzkiego zawiera praca pewnego Amerykanina. Wywodzi on, że kula ziemska była najpierw zaludniona przez rasy olbrzymie, które stopniowo ustępowały miejsca rasom coraz mniejszym. Trudno przypuszczać, że ta ewolucja jest już skończona, zarówno ludzie jak i zwierzęta zmniejszać się będą w dalszym ciągu. Koń spadnie do wzrostu psa nowofundlandia, potem zwykłego kundla, królika i szczura. Ludzie w epoce niemożliwej jeszcze do określenia, będą mieli nieledwie centymetr wysokości, nie osiągną zatem wielkości chrabąszcza lub konika polnego. Podróż Gulliwera do kraju Liliputów byłaby tedy tylko anachronizmem. Ale tu nie koniec tego zwyrodnienia. Inny, obduszony brnią wyobraźnią uczonej amerykańskiej obliczył, że ludzkość zmierza wielkimi krokami do obłędu, który w roku 2301 będzie powszechny. Ludzie nie przewyższą wówczas wzrostem kilku centymetrów i tacy zdrobniali, obłąkani, wędrować będą po szerokim świecie. Takich to rzeczy dowodzą z całą powagą Amerykanie w uczonych rozprawach.

Młodociany zbrodniarz. Straszny obraz zepsucia obyczajów w stolicy niemieckiej przedstawił się znowu w tych dniach w dziewiętej izbie karnej. Na ławie oskarżonych zasiadł 15-letni wyrostek Franeiszek Wegener, któremu akt oskarżenia zarzucał, że wydalony z domu przez rodziców, schronił się do swej babki, którą pewnego pięknego poranku ciężko poranił, ograbił z sumy około 4000 marek, a następnie się ulotnił. Kobięcina licząca 83 lata, przeleżała w mieszkaniu bez przytomności od rana do wieczora, dopóki nie wrócili do domu dwaj młodzi ludzie, którzy u niej mieszkali. Na sądzie młodociany zbrodniarz przyznał się do wszystkiego z cynicznym uśmiechem, a przesłuchiwana jako świadek babka jego opowiedziała zgrozą przejmującą scenę, gdy ją wnuk uderzał kawałem kłosa po głowie i chwycił pod gar-

dło, aż padła bezprzytomna na ziemię. Izba karna skazała Wegenera na najwyższą dozwoloną karę, ośmiu lat więzienia. Wyrok ten młodociany zbrodniarz przyjął bez najmniejszego wzruszenia, a obecny ojciec oświadczył, że nie myśli założyć rewizyi.

O skromnem występowaniu, jakim się szczególnie odznacza para carska, podawały już rozmaite pisma interesujące szczegóły. Podczas ostatniego pobytu carstwa w Niemczech podpatrzono znowu jeden szczegół w Frankfurcie nad Menem, o czym się obszerniej rozwodzi pismo «Confectionair». W przeszły poniedziałek po południu wyszedł jakiś pan z panią w skromnem ciemnem ubraniu z hotelu «Engl. Hof.» w Frankfurcie n. M. Byli to carstwo rosyjscy. Podążyli potem do wspólnej sali restauracyjnej, gdzie kazali sobie podać herbatę. Nikt z obecnych nie przeżuwał nawet, że tak wysokich gości ma w pobliżu. Następnie wyszedł car z swą małżonką na ulicę nader ożywioną, ażeby poczynić niektóre zakupna, przy których zaraz płacono tak, jak to czynią zwyczajni obywatele. Nikomu też nawet przez myśl nie przyszło, przyrzeć się bliżej kupującym. Jeden tylko pochodzący z Berlina, poznał zaraz cara i carową przy wyjściu z hotelu i z ciekawością szedł za nimi, obserwując ich z pewnej odległości. Spostrzeżenie też swe zakomunikował potem gazecie «Confectionair», która je podała szerszej publiczności.

Ciekawe zestawienie przytacza jeden z dzienników wojskowych berlińskich ze względu na toczącą się wojnę w Afryce południowej. I tak gdyby Berlin przedstawiał stolicę Transwalu, Pretoryę, to Mafeking leżałby tam gdzie w Niemczech leży Hanower, zatoka Delagoa znajdowałaby się pod Warszawą, Ladysmith byłoby tam, gdzie leży Wiedeń, Kimberley tam gdzie Mannheim, Port Elizabeth tam, gdzie Kapstat, Tuluzja itd. Zastawienie to daje miarę znacznych odległości na teatrze wojny.

Targ na bydło w Berlinie.

Berlin, 18 listopada

Bydła rogatego spędzono 3548 sztuk. Płacono za 100 funtów wagi mięsa: woły I kl. mięsiste, tuczne, największej wartości rzeźniczej, najwyżej 7 lat stare 62—66 m., II kl. młode mięsne nie tuczne lub starsze tuczne 58—61 m., III kl. średnio odżywione młode, dobrze odzyw. starsze 55—57 m., IV kl. licho odżywione każdego wieku 50—54 m. Stado niki: I kl. pełnomięsiste najwyższej wart. rzeźn. 59—63 m., II kl. średnio odżywione młodsze i dobrze odzyw. starsze 55—58 m., III kl. licho odz. 49—53 m. Jąłówki i krowy: I kl. pełnomięsne, tuczne jąłówki, najw. wart. rzeźn. —, — m. II. ne pełnomięs. tuczne krowy najw. wart. rzeźn. aż do 7 lat 55—56 m. III kl. starsze tuczne krowy i mniej dobre młodsze krowy i jąłówki 53—54 m., IV kl. średni odzyw. krowy i jął. 51—53 m. V., kl. słabo odz. krowy i jął. 48—50 m. — Handel szedł wolno, zostało nieco towaru.

Cieląt spędzono 1128 sztuk. Płacono za 100 funt. żywej wagi: I kl. tuczne (dobr. mlekiem) i najlepsze cielęta 76—80 m. II kl. średnie tuczne dobre ssaki 72—74 m., III kl. słabsze ssaki 58 do 62 m., IV kl. starsze słabo odz. 45—48 m. — Targ szedł wolno.

Skopów spędzono 732 sztuk. Płacono za 100 ft. żywej wagi: I kl. tuczne jagnięta i tuczne skopy 62—65 m., II kl. starsze skopy 54—58 m., III kl. średnio ozyw. skopy i owce 46—52 m. IV kl. holsztyńskie nizinowe owce — m. Targ szedł spokojnie, wszystko się sprzeda.

Świń spędzono 10552 sztuk. Płacono za I kl. mięsiste najlepszych i krzyżowanych ras aż do 1 $\frac{1}{4}$ oku stare, a) 50 m. b) serniki — — — II kl. mięsiste 49—50; III kl. słabo rozwinięte e) 46—48; IV kl. stare świnie a) 44—46 marek.



Z powodu uroczystego święta Ofiarowania Najsw. Maryi Panny przysły numer Gazyty wyjdzie już we wtorek wieczorem.



(Odwolując się na dawniejsze ogłoszenie, podaję niniejszym do wiadomości rzadko korzystną sposobność taniego zakupu, przez którą mam nadzieję nabyć rozgłos w jak najdalszych kołach. Jak długo starezy mój wielki zapas garderoby, który sporządzić kazałem w większej części z przejętych z konkursu składów sukna, sprzedaję mianowicie, jak się o tem każdy przekonać może, po następujących, na każdym przedmiocie oznaczonych stałych cenach, jednakoż tylko za gotówkę:

Paltoty męzkie ciepło watowane

Double I i II wielk. od 9 m.	* Satin * Double od 12 ¹ / ₂ m.	Krimmer II i Eskimo II z grubą, wełnianą podszewką od 12,50 m.	Ostatnie atłasem lub jedwabiem podszycie od 25 m.
---	---	--	---

Grube, wielkie płaszcze do podróży po 10, 15 do 24 mr. Płaszcze „HOHENZOLLERN” po 18, 25 do 36 m.

Grube zakłady zimowe (jopy) z grubą, wełnianą podszewką i to:

Jopy dla męż- czyzn po 3,5, 5 do 12 marek.	Jopy dla młodzień- ców i chłopców od 2,50 do 8 marek.	Jopy z najlepszych materii (fason sportowy od 8, 12 do 16 m.
--	---	--

Ubrania dla chłopców

w każdym wieku. Także grubo watowane z długimi spodniami już dla chłopców od 4 lat. Zupelnie szczególnie wysoko zapinane fasony od 2 marek.

Płaszcze dla chłopców

z peleryną i bez grubo podszycie. Długie płaszcze cesarskie bez peleryny, futrowane od 4,50 m.

Paltoty Krul, bez szewka na plecach od 6 m., elegancka nowość!

MOCNE
SPODNIE
SUKIENNE
od 2,50 m.

Spodnie cajo-
gowe od
1 marki.

KAMIZELKI od
1 marki.

Pojedyncze spo-
dnie dla chłop-
ców z wystkiem
od 1 m.

Zadna robota tak zwana tandetowa, tylko dobra robota i dobre leżenie za które się ręczy.

Po równie tanich cenach mam na składzie też szlafroki, płaszcze dla kuczerów i gumowe od deszczu, spodnie sukienne, gacie, kapelusze, parasole, krawaty, szelki i bieliznę.

Na **eleganckie nowości** w powyższych ubraniach dla mężczyzn i chłopców paletotów i płaszczy, jako i sukien i bukskinów dla

oddziału na miarę,

które główną gałąź mego przedsiębiorstwa tworzą, zwracam szczególną uwagę. Dla ostatnich mam stałego, wysoce uzdolnionego przykrawacza, jako i 2 warsztaty krawieckie w domu, oprócz wielu innych sił krawieckich.

Szczególny oddział dla reperacji i czyszczenia. Gdzieindziej kupione materje przyjmuje się do uszycia.

Jacob Levy,

Olsztyn, rynek 20, obok p. Struwy.

Kaltfliss.

Z majątku w Kaltflissie przy Gietkowie są jeszcze dwa parcele od 30 do 120 mórg z dobrimi łąkami, także podzielone, do sprzedania. Budynki są do rozebrania do nabycia. Zboże na zasiew i zaprzęg do przeprowadzki i obrobienia roli udziela się bezpłatnie. Główny majątek, około 300 mórg wraz z inwentarzem jest również na sprzedaż.

Wpłata bardzo mała. Reszta pieniędzy może wiele lat stać przy 4 i pół procent.

Mający chęć kupna mogą się każdego czasu zgłosić u właściciela dóbr Ertmanna lub u niżej podpisanego.

Klakutsch, Olsztyn.

Polecam:

Cukier za funt	28 fen.
Farynę	27 fen.
Kawę paloną funt po 80 fen., 1,00, 1,20, do 1,80. mrk.	
Najpiękniejszą Guatenała za funt	1,10 mrk.
Znakomite śliwki tureckie funt	20 fen.
Sledzie sztuka	5 fen.

jako i wszelkie

towary kolonialne

w najlepszej dobroci po jak najtańszych cenach.

S. Flatau,

Olsztyn, ul. Prosta 23.

Dobre zegarki,

łańcuszki i inne przedmioty ma-
tano na sprzedaż

Dom zastawu

ulica Dolna kościelna nr. 1.

We wtorek, 21 b. m. o 8
wieczorem na sali kasyna cy-
wilnego

Wykład

podróżnika afrykańskiego pana
Nebel

o Transwalu.

Wstęp dla członków kasyna
i oddziału kolonialnego bezpla-
tny; nieczłonkowie płać 25 fen.
wstępnego.

Oddział kolonialny w Olsztynie.

KALENDARZE

na rok 1900:

Maryński	60 fen.
Katolik	50 fen.
Piaśt	50 fen.
Święta Rodzina	50 fen.
Kopernik	30 fen.
Przyjacieli Rodziny	30 fen.
Nadwiślanin	20 fen.

poleca Drukarnia „Gaz. Olszt.”

Olsztyńskie

piwo „Waldschlösschen“

jasne i ciemne
polecam zawsze świeże i znako-
miej dobroci.

1/8 beczulki 3 m.,

przy odbiorze całej beczki taniej.
Skład i pierwszy warmiński dom
wyselkowy.

P. Hirschberg
w Wartemborku.

Sprzedż drzewa.

W czwartek, dnia 23 listopada
przed poł. o 9 w lokalu Goerniga
w Olsztynka drzewo starego cię-
cia z obwodów Pluski, Stawiguda
i Mortzfeld do lokalnego użytku.

W sobotę, 25 listopada przed
poł. o 9 w Jelguniu z nadleśnic-
twa Ramuk: z starego cięcia oko-
ło 20 rm szczapów sosno wych. Z
Rykdwca z świeżego cięcia z ob-
wodu Kaletka okno 156, 157 (sta-
re okna 100, 101) 3 słabe dęby,
2 sosny, 4 chójki V kl., 7 rm
szczapów bukowych, 3 rm szcza-
pów osowych, 5 rm kijów, 8 rm
gałązek.